



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 33/2015**

Tomasz OTŁOWSKI

Wojna z Kalifatem II: armia Państwa Islamskiego po roku



Gdy latem 2014 roku islamscy ekstremiści z Państwa Islamskiego (IS) powołali do życia swój samozwańczy kalifat, oznaczało to pojawienie się całkowicie nowej jakości w zakresie ewolucji globalnego ruchu sunnickiego dżihadu. Jednym z elementów, wyróżniającym IS od wcześniej działających lub dawniej powstałych grup w ramach sunnickiej odmiany islamizmu, jest konsekwentnie wdrażana w życie próba budowy profesjonalnych sił i struktur bezpieczeństwa, w tym zwłaszcza formacji militarnych. Niemal rok temu, w ramach pierwszej serii publikacji Zespołu Analiz FAE poświęconych wojnie z kalifatem, przedstawiliśmy analizę dotyczącą „Armii Państwa Islamskiego” (API). Oceniliśmy wówczas jej ówczesny potencjał kadrowy, siły i środki, strukturę, a także elementy taktyki. Dzisiaj wracamy do tego tematu, dysponując nieco większym zasobem wiedzy i danych, które pojawiły się od momentu publikacji poprzedniej analizy na ten temat.

Armia Państwa Islamskiego (API), jako niemalże „rówieśniczka” kalifatu, istnieje i działa aktywnie na wielu frontach już od ponad roku. Należy też w tym kontekście pamiętać, że dzisiaj Armia Państwa Islamskiego to już nie tylko jej główny komponent, operujący w Lewancie (i będący przedmiotem niniejszej analizy). To również siły zbrojne kalifatu działające w jego kilku „zamorskich” wilajetach (prowincjach)¹, nierzadko silne liczebnie (np. Wilajet al-Chorasan) lub dobrze wyposażone np. w broń ciężką (np. Wilajet al-Barqa).

Ostatnie kilkanaście miesięcy to okres, w którym API odniosła szereg dużych sukcesów (choć może już nie tak spektakularnych, jak zajęcie – w kilkuset bojowników – Mosulu, miasta bronionego przez niemal 30 tys. irackich żołnierzy i policjantów), ale też doznała wielu poważnych, przynajmniej na poziomie operacyjnym, porażek (jak w syryjskim Kobane lub irackim Tikricie). Jednocześnie, te kilkaset dni istnienia API to także czas weryfikacji stanu naszej wiedzy i danych dostępnych na jej temat. Analizy i oceny, dotyczące armii kalifatu, a sporządzane przed rokiem, obecnie mogą zostać zatem przynajmniej w części sprawdzone i uzupełnione.

¹ Obecnie (stan na październik 2015 roku) kalifat dysponuje siedmioma uznanymi przez siebie oficjalnie „zamorskimi” prowincjami. Są to wilajety: al-Barqa, al-Tarabulus i al-Fizan (w Libii), al-Dżuzair (w Algierii), al-Sinai (na Płw. Synaj), al-Jaman (w Jemenie), al-Harama’jn (w Arabii Saudyjskiej) oraz al-Chorasan (Azja Centralna i Południowa). Status „nieformalnych” prowincji kalifatu mają ponadto wilajety al-Gharb Afrikija (Afryka Zachodnia) i al-Ka’nkaz (Kaukaz).



Armia Państwa Islamskiego – potencjał kadrowy i dostępne siły

Wbrew obawom sprzed roku, kalifat nie przystąpił do tworzenia „armii masowej” – formacji słabo wyszkolonej militarnie, ale liczącej dziesiątki (setki?) tysięcy bojowników uzbrojonych głównie w lekką broń strzelecką, którzy przełamywaliby obronę przeciwnika samą swą liczebnością, wzmocniana religijnym fanatyzmem. Nabór (głównie ochotniczy) do API, choć cały czas prowadzony na terenach kontrolowanych przez kalifat, nie osiągnął jednak takiej skali i zasięgu, jak przewidywano rok temu. Nie wiadomo, co jest tego przyczyną – być może możliwości organizacyjne Państwa Islamskiego nie osiągnęły jeszcze poziomu umożliwiającego zaplanowanie i przeprowadzenie tak skomplikowanej operacji na szeroką skalę. Być może przeszkodą okazało się niedostateczne zaopatrzenie w broń lub też wymuszona koalicyjnymi atakami powietrznymi decentralizacja kompetencji kierowniczych w zakresie bezpieczeństwa i obrony (o czym szerzej piszemy dalej).

Póki co, informacje napływające z regionów Syrii i Iraku, zajętych przez IS, sugerują, że przynajmniej do jesieni 2015 roku kalifat i Państwo Islamskie wciąż cieszyły się relatywnie wysokim poziomem akceptacji (co jednak nie oznacza otwartego poparcia!) ze strony zdecydowanej większości lokalnych klanów i plemion sunnickich². Prócz oczywistego oportunistycznego i koniunkturalistycznego liderów klanowych, a także zwykłego zastraszenia, ta tolerancja dla kalifatu przynajmniej w części wynika z prozaicznych, choć ważnych powodów, takich jak m.in. kwestie bezpieczeństwa publicznego. Kalifat, przy całej swej brutalności, bezwzględności i narzuconej ludziom surowości reguł życia, zapewnił na kontrolowanych przez siebie terenach znacznie wyższy poziom bezpieczeństwa publicznego, niż miało to miejsce dotychczas. Rządy Państwa Islamskiego, dzięki drakońskiemu systemowi kar opartemu na szariacie, w krótkim czasie znacząco ograniczyły na kontrolowanych przez siebie terenach powszechne tam wcześniej zagrożenia o charakterze kryminalnym. Po drugie, kalifat wprowadził na swych terenach surowe koraniczne reguły życia społeczno-ekonomicznego, obiektywnie sprzyjające najbiedniejszym warstwom społecznym. Na przykład wprowadzony przez IS system podatkowy, oparty na tradycyjnym muzułmańskim podatku – *zakat* – dał

² Jednym z najbardziej znanych wyjątków od tej reguły jest sunnickie arabskie plemię Al-Szu’ajt (Al-Szaitat), zamieszkujące południowo-wschodnie, pustynne regiony syryjskiej prowincji Deir ez-Zor. Plemię to stawia zażarty opór Państwu Islamskiemu od wiosny 2014 roku, co w efekcie przypłaciło olbrzymimi ofiarami – IS wielokrotnie masakrował osady i wsie zamieszkałe przez członków tego plemienia, do największej zbrodni doszło w sierpniu 2014 roku, kiedy w ciągu zaledwie trzech dni dżihadysty z Państwa Islamskiego zamordowali 700 członków plemienia, w większości mężczyzn i młodych chłopców.



tysiącom bezrobotnych ludzi, pozbawionych wcześniej jakichkolwiek dochodów, regularne comiesięczne wsparcie w naturze lub gotówce. To też jest istotny czynnik zapewniający istnienie wciąż relatywnie dużej społecznej akceptacji dla Państwa Islamskiego.

Nie oznacza to oczywiście, że na obszarach kalifatu – zwłaszcza tych nie objętych bezpośrednimi działaniami wojennymi – panują ład, porządek i powszechna szczęśliwość. Dawny terror czasów chaosu i bezprawia zastąpiony został dzisiaj terrorem religijnym (w którym można stracić ręce za kradzież, palce za palenie papierosów lub dostać kilkaset batów za korzystanie z telefonów komórkowych albo picie alkoholu) – póki co jednak poziom tej opresji zdaje się być tolerowany przez większość mieszkańców kalifatu. Pytaniem bez odpowiedzi pozostaje, gdzie leży granica tej tolerancji i co musi się wydarzyć, aby lokalne społeczności otwarcie opowiedziały się przeciwko kalifatowi – tak jak niegdyś przeciwko równie opresyjnym rządóm ugrupowania Al-Kaida w Iraku, kierowanego przez Abu Musabę Az-Zarkawiego, opowiedziały się sunnickie klany w prowincji Anbar w Iraku, powołując do życia „Ruch Przebudzonych” (*As-Sahwa*).

Ta spolegliwość lokalnej ludności wobec IS może jednak zostać wystawiona na ciężką próbę już niedługo, ze względu na zmiany w sytuacji strategicznej wokół kalifatu (interwencja rosyjska i wzmocnienie reżimu Baszira al-Assada, jak również sukcesy sił kurdyjskich i irackich). W pierwszych dniach października br. pojawiły się informacje o rozpoczęciu w syryjskiej części kalifatu (głównie w samej Ar-Rakce i jej okolicach) **obowiązkowej rejestracji młodych chłopców i mężczyzn** (w wieku 14 – 40 lat). Część źródeł w tym samym czasie zaczęła donosić o pierwszych przypadkach (również w syryjskiej części władztwa IS) **poboru setek chłopców i młodych mężczyzn** (przedział wiekowy 14 – 18 lat) w szeregi formacji API. „Branka” ta przeprowadzana ma być często na siłę, z zastosowaniem brutalnych metod, niekiedy wprost z ulicy. „Rekrutów” kieruje się do specjalnych obozów szkoleniowo-reedukacyjnych lub wprost do nowo sformowanych specjalnych oddziałów. Jednostki te mają zarówno operacyjny („frontowy”) charakter, jak i „specjalny” – zadaniem tych ostatnich, potocznie określanych jako „*szahidzkie*” (od *shahid* – męczennik), jest przede wszystkim przeprowadzanie „operacji męczeńskich”, czyli zamachów samobójczych, które stają się powoli bardzo ważnym elementem taktyki działania sił kalifatu (patrz dalej). Do tego typu formacji najczęściej trafiać mają zwłaszcza najmłodszy „żołnierze” kalifa, w wieku 14-16 lat. Najbliższe tygodnie pokażą, czy chodzi tu o jednorazowe akcje lokalnych komendantów API, czy też



mamy do czynienia z szerszą operacją werbunkową, która szybko może wywołać niezadowolenie lokalnej ludności.

W minionych kilkunastu miesiącach uwidoczniły się także nowe fakty, odnoszące się do **napływu w szeregi IS ochotników z zagranicy**. Choć skala tego procederu nie uległa znaczącym zmianom (wciąż ich napływ do kalifatu szacuje się na ok. 1 tys. osób miesięcznie), to wśród adeptów „świętej wojny” w wydaniu IS znacznie mniej jest obecnie doświadczonych bojowników (tj. weteranów innych operacji dżihadystycznych, np. z Libii czy Kaukazu). Zdecydowana większość z ochotników (szczególnie zachodnich) to „romantyczni bojownicy dżihadu”, o wysokim poziomie religijnego zelotyzmu, zainspirowani i zafascynowani ideologicznym i propagandowym przesłaniem koncepcji dżihadu w wydaniu IS, nie posiadający jednak żadnego wyszkolenia wojskowego czy podstawowej nawet wiedzy na temat obsługi broni, taktyki walki itd. Ludzie ci kończą więc często swą karierę w API jako kandydaci na męczenników – zamachowców samobójców we wspomnianych „oddziałach *shahidzkich*”.³ Być może trend ten ma częściowo związek z powstaniem i rozwojem „zamorskich” prowincji (wilajetów) kalifatu w Libii, Jemenie, na Synaju i Afganistanie. Doświadczeni dżihadyści, walczący dotychczas w tych częściach świata w szeregach lokalnych ugrupowań islamistycznych, zostają obecnie na miejscu (zamiast przybyć do Lewantu), organizując tam struktury Państwa Islamskiego.

Ogólną liczebność frontowych jednostek API można obecnie szacować na co najmniej ok. 40-50 tys. To wartości daleko odbiegające od poziomu ok. 200 tys. ludzi, sugerowanego przed rokiem przez liderów irackiego Kurdystanu, z pewnością też jednak siły kalifatu nie liczą zaledwie ok. 30 tys. bojowników, jak wciąż uparcie utrzymują Amerykanie. Wbrew pozorom, te w przybliżeniu 50 tys. żołnierzy nie czyni z Armii Państwa Islamskiego lokalnej paramilitarnej super-potęgi, nawet na terenie Lewantu⁴. Swą skuteczność i dotychczasowe sukcesy wciąż zawdzięcza ona bardziej wyszkoleniu, brawurze i religijnemu zapalowi swych bojowników, niż ich liczbie.

³ Taką właśnie szybką „ścieżkę kariery” w API przeszedł Jacek S. (a.k.a. Abu Ibrahim al-Almani), pierwszy Polak, który stał się *shahidem*, wysadzając się w czasie ataku sił kalifatu na rafinerię w irackim Bajdżi w czerwcu 2015 roku.

⁴ Dla porównania – siły Wolnej Armii Syryjskiej w Syrii szacuje się na ok. 40 tys. bojowników, a drugie co do wielkości syryjskie ugrupowanie zbrojnej opozycji – islamistyczna organizacja *Abrar asz-Sza'am*, sprzymierzona obecnie z Al-Kaidą w Syrii, czyli Frontem an-Nusra – zrzesza ok. 20-30 tys. bojowników.



Źródła amerykańskie (CENTCOM, Pentagon) twierdzą, że koalicja do walki z IS w ciągu ponad roku trwania operacji „Inherent Resolve” „trwale wyeliminowała” ok. 20 tys. bojowników API. Jak się jednak wydaje, dane te mogą odpowiadać w przybliżeniu stanowi faktycznemu, ale jedynie pod warunkiem, że potraktuje się je jako całość strat poniesionych przez armię kalifatu w ciągu minionych ok. 14 miesięcy. A więc nie tylko w wyniku nalotów koalicji, ale także w czasie walk toczonych przez API na licznych frontach w Syrii i Iraku.

Na terenach zajętych przez kalifat wciąż funkcjonują **paramilitarne siły lokalnych plemion i klanów**, współdziałające z Państwem Islamskim, głównie w postaci formacji pomocniczych (milicji klanowych). Ich liczebność można szacować dziś na ok. 10 – 15 tys. ludzi (łącznie w irackiej i syryjskiej części kalifatu). Rola tych milicji zdaje się słabnąć, w dużych miastach kalifatu przejmowana przez „regularne” jednostki o charakterze policyjnym. Ta „policja” stanowi w kontekście sił zbrojnych kalifatu jedną z kilku nowości, jakie pojawiły się na przestrzeni minionych miesięcy. Liczebność formacji policyjnych kalifa nie jest możliwa do ustalenia, należy jednak zakładać, że jest to co najmniej kilka tysięcy ludzi, biorąc pod uwagę wielkość terytorium kalifatu i liczbę dużych ośrodków miejskich na jego obszarze. Być może ta formacja „islamskiej policji” w części wywodzi się (w sensie kadrowym i organizacyjnym) ze wspomnianych wyżej klanowych milicji, choć z drugiej strony istnieją doniesienia sugerujące, że pełni ona równocześnie funkcje (rolę) „policji religijnej”, co wskazywałoby na jej raczej elitarny ideologicznie i politycznie charakter. Brak także informacji na temat ew. związków tej „policji” ze strukturami API – nie sposób więc zweryfikować doniesień sugerujących, że to niektóre formacje armii kalifatu oddelegowano do pełnienia zadań o policyjnym charakterze.

W minionych kilkunastu miesiącach utrwalił się także podział – w ramach frontowych, „regularnych” jednostek API – na dwie kategorie, które umownie określić można mianem **armii „A” i „B”**. Ta pierwsza to najbardziej doświadczone, elitarne oddziały, dysponujące najnowocześniejszym sprzętem i bronią oraz najlepiej wyszkolonymi bojownikami, stanowiące faktyczny trzon API. To one uczestniczą obecnie w większości operacji ofensywnych kalifatu (w ostatnich miesiącach relatywnie nielicznych).

Armia „B” to z kolei pozostałe formacje, o mniejszych zdolnościach operacyjnych, gorzej wyposażone i zaopatrzone, dominujące jednak liczebnie i biorące na swe barki *gros* ciężaru walk z przeciwnikami kalifatu, zwłaszcza tych o defensywnym charakterze. Jak się



wydaje, to właśnie w ramach tego komponentu API pełni służbę zdecydowana większość **ochotników z Zachodu** – obywateli/rezydentów państw zachodnich. Dostępne dane na temat służby w szeregach API tych ludzi – w zdecydowanej większości nie znających języka arabskiego – wskazują, że są oni grupowani w oddziały („brygady”) według klucza językowego kraju swego pochodzenia. I tak Francuzi, Walonowie czy mieszkańcy kanadyjskiego Quebec’u służą w jednostkach „francuskich”, ochotnicy z państw niemieckojęzycznych (RFN, Austria, niemieckie kantony Szwajcarii) – w „niemieckich”, a pozostali – w „angielskich”. Na podobnej zasadzie funkcjonują w API (tyle, że raczej w jej komponentcie „A”) wyodrębnione jednostki „rosyjskie”, złożone z rosyjskojęzycznych bojowników pochodzących z Kaukazu, Zakaukazia czy postradzieckiej Azji Centralnej⁵.

W ramach armii „A” w ciągu ostatniego roku **wykształcił się odpowiednik zachodnich sił specjalnych/komandosów** – swoistej „elity elit” API, oddziałów o najwyższej klasie wykszolenia i przygotowania bojowego, cieszących się największym zaufaniem kierownictwa polityczno-wojskowego kalifatu. Nie sposób określić ich liczebności – jak się wydaje, w ich skład wchodzi ok. 5 tys. żołnierzy, przy czym są to szacunki dokonane wyłącznie na podstawie dość niepewnych źródłowo doniesień i informacji o przebiegu największych bitew z udziałem API w Syrii i Iraku w ostatnich 10 – 12 miesiącach⁶. Wiadomo jednak, że jednostki takie składają się w dużej części z zagranicznych bojowników (tj. pochodzących spoza Lewantu), w zdecydowanej większości mających już wcześniejsze doświadczenia bojowe, wyniesione np. z Libii, Kaukazu, Afganistanu, Algierii, Somalii itd. Te „siły specjalne” kalifatu z dużym sukcesem wykorzystują także elementy taktyki działań terrorystycznych (zwłaszcza zamachy samobójcze). Nie jest jednak do końca jasne, czy współpracują w tym zakresie ze wspomnianymi wcześniej „oddziałami *shahidzkimi*”, czy też samodzielnie werbują i przygotowują kandydatów do operacji samobójczych. Choć na pierwszy rzut oka wydaje się

⁵ Co jednak ciekawe, większość rosyjskojęzycznych bojowników *dżihadu* – pochodzących z obszaru b. ZSRR, a walczących dziś w Syrii – opowiedziały się ostatecznie nie po stronie Państwa Islamskiego, ale Frontu an-Nusra (czyli w istocie Al-Kaidy). W dn. 23 września 2015 roku „Armia Emigrantów i Pomocników” (*Dżai’sz al-Muhadžiri’in u’al-Ansar*), największa struktura islamistyczna zrzeszająca walczących w Syrii bojowników z rosyjskiego Kaukazu, oficjalnie ogłosiła swoje przyłączenie do Frontu an-Nusra. Szeregi Al-Kaidy w Syrii zasilily również ostatnio dwa inne ugrupowania, złożone z ekstremistów islamskich pochodzących z obszaru dawnego ZSRR: uzbeckie w większości „Bataliony Monoteizmu i Świętej Wojny” (*Katibat al-Tau’hid u’al Dżiha’ad*) oraz niewielkie, ale potencjalnie niezwykle niebezpieczne dla Rosjan (i dla Ukraińców) tzw. „Stowarzyszenie Krymskie” (*Al-Dżamia’at al-Krimi’a*), w skład którego wchodzi radzykalizowani religijnie krymscy Tatarzy.

⁶ Niepewność tych obliczeń wynika głównie z faktu, iż oddziały „specjalne” API – jako mające wysoki poziom mobilności – mogą uczestniczyć w kilku różnych bitwach w znacznie nawet oddalonych od siebie rejonach kalifatu, co oznacza że ta sama jednostka (licząca np. ok. 200 ludzi) może zostać policzona kilka razy.



mało prawdopodobne, aby do akcji *szahidzkich* kierowano samych bojowników z jednostek „specjalnych” API – ich wartość jako doświadczonych i wyszkolonych żołnierzy liniowych jest bowiem zbyt duża, aby poświęcać ich w misjach o charakterze terrorystycznym – to jednak nie można wykluczać takich przypadków. Należy bowiem pamiętać w tym kontekście, że podstawowym czynnikiem tworzącym swoisty *esprit de corps* API i budującym morale tej formacji jest religijny fanatyzm, którego elementem jest m.in. także poświęcenie własnego życia w imię wyznawanych wartości (oraz, co ma duże znaczenie dla dżihadystów, w celu „szybszego” uzyskania zbawienia).

Na jesieni 2015 roku pojawiły się w zachodnich mediach doniesienia o istnieniu specjalnych „brygad” API, złożonych ponoć głównie z islamistów pochodzących z Niemiec, pełniących rolę **wewnętrznych sił bezpieczeństwa**. Oddziały te mają mieć za zadanie tropienie, wyłapywanie i eliminowanie dezertersów, renegatów i osób sprzeciwiających się (faktycznie lub w sposób domniemany) władzy kalifa oraz IS. Nie sposób określić, czy formacje te – o ile faktycznie istnieją – są umocowane organizacyjnie w strukturach API, czy też funkcjonują niejako obok armii kalifatu. Podobnie, nie wiadomo, jak wyglądają ich relacje z mającymi zbliżone zadania jednostkami „**śłużby bezpieczeństwa**” kalifatu: *Al-Maktab al-Amni*. Formacja ta, owiana mgłą tajemnicy, spełniająca zapewne w „państwie islamskim” rolę wywiadu i kontrwywiadu, podlegać ma bezpośrednio kalifowi i z pewnością kontroluje też formacje API, poszukując wśród kadry dowódczej i szeregowych bojowników przejawów nieprawomyślności politycznej i religijnej.

Analizując potencjał kadrowy oraz siły armii Państwa Islamskiego, nie sposób pominąć specyficznych dla tej organizacji **struktur złożonych z kobiet**. Na jesieni 2015 roku źródła w regionie zaczęły informować o tworzeniu przez IS, w różnych punktach kalifatu, specjalnych oddziałów („batalionów”) kobiecych, na wzór osławionej jednostki **Al-Khansa’a**, terroryzującej od ponad roku mieszkańców Ar-Rakki. Rolą tych formacji ma być pilnowanie porządku w większych miastach i wymuszanie – zwłaszcza na kobietach – przestrzegania norm szariackich (głównie odnoszących się do ubioru i zachowania w miejscach publicznych). Obecnie IS ma także tworzyć specjalne kobiece oddziały o charakterze *szahidzkim*, do których werbowane mają być również małe dziewczynki (w wieku 10-14 lat).



Armia Państwa Islamskiego – sprzęt i broń ciężka

Trwające kilkanaście miesięcy ataki ze strony koalicyjnych sił powietrznych w ramach operacji „Inherent Resolve” – nawet pomimo faktu, iż tempo działań w tej kampanii nie należało i nie należy do oszałamiających – sprawiły jednak, że **znacząco spadła ilość egzemplarzy broni ciężkiej i sprzętu zmechanizowanego**, znajdujących się na stanie Armii Państwa Islamskiego. Czołgi, działa samobieżne, transportery opancerzone, „technicalsy” itp. – w sposób oczywisty znalazły się na szczycie listy celów samolotów państw koalicji atakujących siły Państwa Islamskiego. Zrozumiałe jest zatem, że akurat w tym segmencie swych „sił zbrojnych” kalifat poniósł, zwłaszcza w pierwszych tygodniach operacji sojuszniczej, najbardziej odczuwalne i zauważalne straty.

Rok temu szacowaliśmy liczbę czołgów w jednostkach API na ok. 200-250 sztuk. Obecnie – tak wskutek nalotów koalicyjnych, jak i strat poniesionych w walkach na różnych odcinkach frontu oraz bezpowrotnego uszkodzenia/awarii wiekowego niekiedy sprzętu – **ilość czołgów w służbie sił kalifatu spadła najpewniej do ok. 50 – 100 sztuk**. Liczba ta zawiera już przy tym ok. 20 – 25 czołgów, zdobytych w minionym roku przez siły API w walkach, głównie w Syrii. Podobnie jak przed rokiem, większość z tych maszyn to czołgi konstrukcji/produkcji radzieckiej – od leciwych nierzadko T-54/55 i T-62, po T-72. Analiza materiałów propagandowych IS z ostatnich miesięcy sugeruje jednak, że odsetek wykorzystywanych w szeregach API najstarszych (konstrukcyjnie i wiekowo) czołgów uległ znacznemu zmniejszeniu, na rzecz relatywnie młodszych maszyn typu T-72. Te same materiały pozwalają też potwierdzić wcześniejszą tezę, iż najnowocześniejsze czołgi w inwentarzu API – kilka sztuk amerykańskich M1A1 *Abrams*, zdobytych przed rokiem na armii irackiej – nie są wykorzystywane przez siły kalifatu w boju, najpewniej ze względu na brak wykwalifikowanej obsługi i dość wysoką awaryjność tych maszyn w warunkach braku odpowiedniego serwisu technicznego.⁷

Generalnie, w ostatnich kilkunastu miesiącach czołgi (i w ogóle sprzęt ciężki) wyraźnie straciły na znaczeniu operacyjnym w działaniach API. Z jednej strony wynika to z faktu, iż operacje kalifatu straciły swój ofensywny impet, z drugiej zaś powodem jest dominacja w powietrzu sił koalicji, likwidujących każdy napotkany egzemplarz ciężkiego uzbrojenia

⁷ Wszystko wskazuje zatem na to, że maszyny te zostały zniszczone przez API.



islamistów. Rola „pancernej pięści” kalifatu, tak istotna podczas operacji militarnych API z wiosny i lata 2014 roku, obecnie zredukowana została w istocie do zera. Czołgi, pozostające na służbie sił kalifatu, są dzisiaj wykorzystywane głównie w działaniach defensywnych, i to niemal wyłącznie w gęsto zaludnionych i wysoce zurbanizowanych terenach miejskich, co ma utrudnić wykrycie i zniszczenie jednostek sprzętu pancernego API przez koalicyjne samoloty⁸. Rutyną stało się korzystanie przez siły kalifatu z dostępnych im czołgów i innego typu ciężkiego uzbrojenia w nocy, gdzie pod osłoną ciemności są one względnie bezpieczniejsze, niż w świetle dnia.

Powyższe zasady i uwarunkowania odnoszą się również do pozostałych kategorii ciężkiego uzbrojenia w służbie sił kalifatu. O ile przed rokiem siły API, znajdujące się wówczas w zasadzie w nieprzerwanej ofensywie, z powodzeniem (choć nieraz w nieco dziwny i odbiegający od kanonu sztuki wojennej sposób) wykorzystywały zdobyczne transportery opancerzone (APCs), o tyle obecnie dominującym przeznaczeniem dla tej kategorii sprzętu jest służenie za **platformy typu VBSIED** (*Vehicle-Borne Suicide Improvised Explosive Device*) – czyli pojazdów będących mobilnymi bombami samobójczymi. W ciągu ostatnich miesięcy pojawiło się zaledwie kilka nagrań wideo, ukazujących siły API wykorzystujące APCs w sposób w miarę zgodny z ich przeznaczeniem (czyli jako środek transportu/wsparcia ogniowego piechoty na polu walki). Zdecydowanie więcej nagrań dokumentuje za to operacje samobójcze (*szahidzkie*), przeprowadzane z wykorzystaniem dostępnych siłom IS transporterów opancerzonych różnego typu.

Podobnie należy zakładać, że znaczna część znajdującego się na wyposażeniu API ciężkiego sprzętu innego rodzaju (w tym zwłaszcza samobieżne/ciągnięte zestawy artyleryjskie lub raketowe, samochody ciężarowe, pojazdy specjalne itd.) uległa w ostatnim roku zniszczeniu – głównie w wyniku ataków koalicji – lub w ostateczności została wykorzystana jako **statyczne elementy systemów defensywnych** na pozycjach sił Państwa Islamskiego. Ich zarejestrowany udział w operacjach bojowych API w ostatnich miesiącach jest bowiem więcej niż znikomy.

⁸ Samoloty sił koalicji nie prowadzą w zasadzie – zwłaszcza w Syrii – operacji typu CAS (*close air support* – bezpośredniego wsparcia powietrznego pola walki). Tak więc czołgi i inne ciężkie uzbrojenie API, znajdujące się bezpośrednio na linii frontu, nie są z reguły atakowane w obawie przed zarówno przypadkowymi stratami wśród ludności cywilnej, jak i stratami wśród „zaprzyjaźnionych” sił lądowych (syryjscy Kurdowie, iracka armia i milicje szyickie). Ponadto, piloci amerykańscy mają w ramach operacji „Inherent Resolve” niezwykle restrykcyjne ROE (*rules of engagement* – zasady prowadzenia walki) – nie mogą m.in. zaatakować zauważonych przez siebie celów API bez każdorazowej zgody przełożonych.



Spośród różnych rodzajów wojskowego sprzętu zmechanizowanego, wykorzystywanego przez API przed rokiem, tylko osławione „technicalsy” zachowały swe pierwotne przeznaczenie i rolę w działaniach formacji API. Relatywnie niewielkie i wysoce mobilne – maszyny tego typu są w stanie uniknąć wykrycia z powietrza i prowadzić działania bojowe nawet w ciągu dnia.

Operacyjna presja, wywierana na siły API przede wszystkim przez naloty koalicyjne (ale też w pewnym stopniu przez samo rozciągnięcie sił kalifatu i ich równoczesne działania na kilku odległych geograficznie frontach) sprawiła, że koniecznością i potrzebą chwili stało się **uzupełnianie braków we własnym arsenale broni ciężkiej** – a zwłaszcza artylerii – poprzez tworzenie różnego typu „samoróbek”, czyli egzemplarzy broni własnego pomysłu i wykonania. Uzbrojenie to (znane w angielskojęzycznym żargonie jako DIY – „Do It Yourself”/„zrób to sam”) zaczyna spełniać coraz większą rolę w wojnie syryjskiej, i to u wszystkich stron tego konfliktu. Broń taka obejmuje tak różne kategorie, jak domowej roboty wyrzutnie pocisków raketowych typu „katiusza” lub wyrzutnie ciężkich burzących bomb, zwanych potocznie „hell cannons” („piekielne działa”⁹).

Armia Państwa Islamskiego – taktyka działania

Armia Państwa Islamskiego od początku 2015 roku znajduje się *de facto* w defensywnym trybie działania. Lokalnie, tak w Iraku jak i Syrii, podejmuje operacje zaczepne i ofensywne, mają one jednak ograniczony terytorialnie zasięg i w zasadzie nie przekładają się na zmianę sytuacji strategicznej kalifatu. Do nielicznych przykładów zakończonych sukcesem operacji ofensywnych, przeprowadzonych w minionym roku przez API, należy zdobycie regionu Tadmur/Palmyry w centralnej Syrii, lokalne postępy w północno-syryjskiej prowincji Aleppo oraz (równie punktowe) operacyjne sukcesy w regionie Ramadi w Iraku.

Zmiana sytuacji strategicznej w regionie w ewidentny sposób wpłynęła na **ewolucję taktyki działania API**. Zahamowanie akcji ofensywnych i konieczność obrony zajętych wcześniej obszarów wymusiły rezygnację z tak skutecznej w pierwszej połowie 2014 roku taktyki „zagonów zmechanizowanych”, wykorzystującej mobilność i szybkość działania (a co

⁹ Przykłady i szczegółowy opis tego typu „broni”, służącej głównie jako obciążaczka ciężka artyleria, można znaleźć m.in. tutaj: <http://www.type63.com/2015/08/hell-cannons-from-minor-nuisance-to.html>



za tym idzie – czynnik zaskoczenia) modułowych grup bojowych API. W ciągu minionych kilkunastu miesięcy siły kalifatu wykorzystywały na większą skalę tę taktykę tylko raz – w maju 2015 roku w regionie syryjskiej Palmyry. Ok. 2 tys. bojowników API, podzielonych na kilka operujących niezależnie kolumn, szybkimi manewrami okrążyło wówczas i zlikwidowało punkty oporu syryjskich sił rządowych w dystrykcie Tadmur, w efekcie zajmując całą wschodnią część prowincji Homs, w tym m.in. Palmyrę.

W omawianym okresie **dominującym elementem operacji API stały się jednak działania o charakterze *de facto* pozycyjnym**. Wpłynęło to na pojawienie się nowych technik i metod prowadzenia walki. Dominacja starć w terenie miejskim i zurbanizowanym sprawiły, że wcześniejsza ruchliwość i szybkość działania zastąpione zostały zwiększoną siłą ognia oraz determinacją (a często wręcz religijnym fanatyzmem) bojowników. W takich warunkach szybkiemu i twórczemu rozwojowi uległy techniki bojowe, stosowane już wcześniej przez oddziały API. Dużą rolę odgrywają w nich obecnie specjalne oddziały szturmowe, mające „przełamać” obronę przeciwnika lub zdezorganizować jego ataki. Grupy te złożone są z najbardziej doświadczonych i zmotywowanych religijnie/ideowo bojowników, wspomaganych przez *shahidów* (nieraz bardzo licznych). Nie można wykluczyć, że w większości przypadków owe *shock troops* to wspomniane wcześniej „siły specjalne” API. Przełomowym momentem w tworzeniu tych formacji i związanego z nimi *modus operandi* okazała się bitwa w syryjskim mieście Kobane (ostatecznie przegrana przez IS). Zdobyte tam doświadczenia z przewlekłych i wyjątkowo trudnych walk miejskich siły API wykorzystywały później w wielu innych bitwach, tak w Syrii, jak i w Iraku. I to zarówno podczas atakowania pozycji wroga, jak i działań defensywnych. Jak pokazują najnowsze (wrzesień – październik br.) przykłady walk obronnych, prowadzonych przez API w Ramadi, Aleppo czy Palmyrze, stałym elementem tych działań jest podejmowanie częstych, uporczywych kontrataków, dezorganizujących operacje przeciwnika.

Generalnie, **podstawą taktyki działania sił kalifatu** podczas walk w środowisku zurbanizowanym (tak ofensywnych, jak i obronnych) jest obecnie operowanie niewielkimi oddziałami, złożonymi z 8 – 10 doświadczonych, ostrzelanych i zgranych ze sobą bojowników. Grupy takie cechują się **dużym nasyceniem ciężką bronią maszynową oraz ręcznymi granatnikami p-panc.** (głównie typu RPG), skutecznie stosowanymi przez API jako broń



wsparcia piechoty w walce na bliskie odległości w mieście¹⁰. Jeśli jest taka możliwość, w walce – jako statyczne platformy wsparcia ogniowego – wykorzystywane są także „technicalsy”, wyposażone w nkm-y, działa bezodrzutowe, sprzężone działka p-lot. itp., a także – choć zdecydowanie rzadziej – broń ciężka (czołgi, APCs, działa samobieżne itp.). Co ciekawe, specyfika walk miejskich wymusiła na jednostkach frontowych API sięgnięcie po specjalizację bojową, wcześniej bardzo rzadko wykorzystywaną (jako relatywnie mało potrzebną) – czyli strzelców wyborowych. Snajperzy API szybko stali się postrachem dla swych przeciwników, budząc respekt swą skutecznością nawet wśród wyspecjalizowanych w tej sztuce wojennej Kurdów czy bojowników Hezbollahu.

W kontekście taktyki działań API należy również odnotować **szybko rosnącą rolę religijnego fanatyzmu**. Zgodnie z doktrynalnymi założeniami radykalnego islamu sunnickiego – zwłaszcza w jego takfiryistycznym wydaniu, prezentowanym przez IS – śmierć w walce z „niewiernymi” jest dla żołnierzy kalifa błogosławieństwem i chwalebłą drogą do osiągnięcia nagrody w raju (zbawienia). Wynikające z takiej postawy i przekonań pogarda dla śmierci, determinacja i brawura w walce czynią z bojowników IS fanatycznych żołnierzy, a tym samym niezwykle groźnych przeciwników.

Omawiając elementy taktyki działań API należy wspomnieć o niezwykle **nowatorskiej roli mediów społecznościowych w operacjach sił kalifatu**. Wbrew pozorom, popularne platformy komunikacji wirtualnej są wykorzystywane przez armię IS nie tylko jako narzędzie i źródło szerzenia propagandy lub informacji o własnych działaniach/dokonaniach, ale także jako instrument bezpośredniej komunikacji między oddziałami i jednostkami. Szczególną rolę odgrywa tu ... popularny komunikator internetowy WhatsApp, który wykorzystywany jest przez pododdziały API jako środek bezpośredniej komunikacji taktycznej pola walki, umożliwiający porozumiewanie się poszczególnych grup bojowych¹¹. To właśnie dzięki tej aplikacji¹² formacje

¹⁰ Taktyka zmasowanego wykorzystywania RPG jako broni bezpośredniego wsparcia piechoty – tj. w roli swoistej namiastki wsparcia artyleryjskiego – po raz pierwszy zastosowali z powodzeniem Irańczycy w czasie wojny z Irakiem (1980-1988). Metoda ta błyskawicznie rozprzestrzeniła się na inne konflikty w regionie – mistrzami w jej zastosowaniu okazali się np. afgańscy mudżahedini walczący z Rosjanami, a także libański Hezbollah. To właśnie libańscy szyci dokonali zresztą w tej taktyce istotnych usprawnień, a owijając kumulacyjną głowicę RPG taśmą izolacyjną z doklejonymi do niej śrubami, kawałkami metalu itp., uzyskali prosty i skuteczny ładunek odłamkowy, o znacznie bardziej niszczyielskich dla siły żywej przeciwnika właściwościach, szczególnie w warunkach walki w terenie zabudowanym/miejskim.

¹¹ Co swoją drogą jest dowodem, że na większości terytorium kalifatu wciąż istnieje bieżący dostęp do internetu.

¹² Sporadycznie wykorzystywany jest w tym celu także Twitter, a nawet Facebook.



API mają możliwość koordynowania swych działań w czasie rzeczywistym, co ma duże znaczenie w realiach irackiego lub syryjskiego pola walki.

Armia Państwa Islamskiego – system dowodzenia

Nowa sytuacja strategiczna na frontach wojny kalifatu z jego przeciwnikami, w tym zwłaszcza zahamowanie działań ofensywnych, sprawiła, że zmianie uległ także dotychczasowy model dowodzenia w ramach API, praktycznie na każdym szczeblu. Prymat ciągłego parcia naprzód, bez względu na straty i koszty, wymagany (i premiowany) przez kierownictwo IS w pierwszych miesiącach istnienia kalifatu, musiał na przełomie 2014/2015 roku ustąpić miejsca skutecznej obronie już zajętych pozycji. W szczególności dotyczyło to tych odcinków frontu, które stały się nagle obiektem silnej presji ze strony przeciwników kalifatu (jak w północnej i północno-wschodniej Syrii czy w środkowym Iraku). System dowodzenia w strukturach API musiał też dostosować się do nowych warunków funkcjonowania kalifatu, determinowanych zwłaszcza przez koalicyjną kampanią powietrzną, która dezorganizowała łączność, komunikację i logistykę sił IS.

System dowodzenia w API uległ więc w ciągu minionych kilku miesięcy znacznym modyfikacjom. Proces ten zapoczątkowała najpewniej porażka API w Kobane, a uległ on przyspieszeniu po utracie Tikritu. Pierwotnie silnie scentralizowany i zhierarchizowany system kierowania działaniami sił kalifatu, w chwili obecnej cechuje się – jak wszystko na to wskazuje – **dużym stopniem decentralizacji.** Kompetencje dowódcze (a tym samym odpowiedzialność za podejmowane decyzje) w zakresie planowania i realizacji operacji militarnych IS (zarówno defensywnych, jak i ofensywnych) są obecnie scedowane najpewniej na poziom *wilajetów*/prowincji. To na tym poziomie podejmuje się obecnie strategiczne decyzje militarne, to ten poziom pełni kluczową rolę w operacjach wojskowych.

W praktyce oznacza to, że o ile nie ma specjalnych wytycznych z „centrali”, poszczególni komendanci na szczeblu prowincji działają na co dzień samodzielnie, korzystając z podległych im sił i środków. Wiele wskazuje jednak na to, że takich „wytycznych z góry” jest coraz mniej, bowiem dystrybucja kompetencji dowódczych i operacyjnych na poziom *wilajetów* znacząco **ograniczyła możliwości skutecznej koordynacji działań API przez szczebel centralny.** Innymi słowy, centrala kalifatu (i sama API jako taka) straciła możliwość właściwej



i miarodajnej oceny sytuacji oraz związanego z tym reagowania na szybko zmieniające się realia operacyjne w poszczególnych regionach „państwa”. Dotyczy to zwłaszcza planowania operacji ofensywnych, obejmujących więcej niż jedną prowincję kalifatu, ale także reagowania na bardzo dynamicznie niekiedy zmieniającą się sytuację na poszczególnych frontach.

Przykładem takich zdarzeń może być szybko ewoluująca sytuacja operacyjna na froncie w Syrii późną wiosną i wczesnym latem (maj – czerwiec) 2015 roku. Gdy siły API zorganizowały skuteczną operację ofensywną, zajmując region Palmyry i wychodząc niemalże na wschodnie przedmieścia Homs, prawie równocześnie, na innym odcinku frontu – w rejonie Tell Abyad na północy Syrii – poniosły serię niespodziewanych porażek z rąk kurdyjskiej YPG, tracąc w krótkim czasie kilkaset km² zajętego ponad rok wcześniej terenu, w tym jedną z dwóch dróg łączących bezpośrednio Ar-Rakkę (stolicę kalifatu) z Turcją. Ewidentny brak koordynacji na szczeblu centralnym sprawił, że wsparcie dla ponoszących klęskę oddziałów API w *wilajecie* A-Rakka przyszło zbyt późno. Podobne wydarzenia obserwowano w tym samym czasie na irackim teatrze działań – dużemu sukcesowi operacyjnemu API, jakim było zdobycie Ramadi, towarzyszyły porażki na innym odcinku frontu w Iraku, w okolicach Mosulu. Także i tu brak koordynacji przez centralę sprawił, że odsiecz dla sił API w regionie Mosulu nie zdążyła na czas.

Armia Państwa Islamskiego – logistyka, bazy i obozy szkoleniowe

Analogiczne do wspomnianej wyżej decentralizacji systemu dowodzenia, także logistyka API przeszła zapewne w ostatnich miesiącach poważną reorganizację, wymuszoną głównie przez naloty koalicyjne. Rozproszenie sił i środków w tym zakresie i związane z tym problemy z zaopatrzeniem oddziałów mogły stać się jednymi z ważniejszych przyczyn zahamowania pod koniec 2014 roku tempa działań ofensywnych API. W takiej sytuacji wzrosło zapewne znaczenie zdolności i umiejętności samodzielnej aprowizacji i uzupełniania zapasów, np. amunicji czy żywności, przez poszczególne jednostki armii kalifatu. Z drugiej jednak strony część szczególnie rzadkich – a więc deficytowych – dóbr i zaopatrzenia (jak paliwo) wciąż musi być dystrybuowana na szczeblu co najmniej *wilajetów*, co świadczyłoby o zachowaniu przez kalifat jako taki (a API w szczególności) podstawowych zdolności w zakresie logistyki (transportu i dystrybucji towarów).



Po ponad roku wyraźnie widać, iż utrwaleniu uległa praktyka – zapoczątkowana zaraz po rozpoczęciu koalicyjnych nalotów latem ub. roku – umieszczania przez API (ale też i „polityczne” władze kalifatu) kluczowych instalacji i struktur w gęsto zaludnionych i zamieszkałych obszarach, zwłaszcza miast. Rutyną stało się wykorzystywanie np. meczetów jako miejsc dyslokacji centrów dowodzenia lub komunikacji, a także baz i składów. Również poszczególne oddziały API wykorzystują gęsto zaludnione rejony jako miejsca swego bazowania, chcąc w ten sposób zminimalizować (najczęściej skutecznie) ryzyko sojusznicznych ataków z powietrza.

Z informacji, jakie docierają z terenów kalifatu wynika, że w stosunku do sytuacji sprzed roku znacznemu zwiększeniu uległa ilość „punktów werbunkowych” oraz obozów szkoleniowych API. Dotyczy to zarówno obozów dla sił „regularnych”, jak i wspomnianych wcześniej formacji *shahidzkich* i „specjalnych”, np. przeznaczonych wyłącznie dla dzieci i młodzieży. Wiele wskazuje na to, że właśnie w tej ostatniej kategorii obozów i obiektów szkoleniowych nastąpił w ostatnich kilkunastu miesiącach największy przyrost ilościowy. Wzrost liczby instalacji tego typu ma zapewne związek z sygnalizowanymi wyżej przypadkami „branki” wśród najmłodszych mieszkańców kalifatu i rozpoczęciem rejestracji „poborowych”. W największych miastach kalifatu (Ar-Rakka, Mosul) przybyło też „biur werbunkowych” – punktów, prowadzących zaciąg lokalnych ochotników do API.

Generalnie, obecnie szacuje się, że Państwo Islamskie prowadzi 62 obozy szkoleniowe, z czego 34 na zajętych przez siebie terenach Iraku, a 28 w Syrii. Przypomnijmy, że rok temu IS dysponowało łącznie 25 obozami szkoleniowymi (14 w Syrii i 11 w Iraku). Jak więc widać, wzrost liczby tych instalacji jest znaczący.

Wnioski i podsumowanie

- W ponad rok od podjęcia operacji „Inherent Resolve”, siły API wciąż charakteryzują się sporą efektywnością, szczególnie w działaniach defensywnych. Cały czas także – choć sporadycznie i w ograniczonym zakresie – API jest w stanie podejmować skuteczne działania ofensywne. Kilkanaście miesięcy nalotów koalicyjnych nie wpłynęło także na znaczące zmniejszenie liczebności sił API, likwidując jedynie część posiadanych przez nią wcześniej środków bojowych, w tym zwłaszcza w zakresie ciężkiego sprzętu.



- Siły i struktury API udowodniły w ciągu minionego roku, że cechują się wysoką elastycznością operacyjną i dużymi zdolnościami adaptacyjnymi, zarówno w zakresie taktyki walki, systemu dowodzenia i kierowania, jak też logistyki.
- Szczególną uwagę w działaniach API zwraca obecnie wyraźne zwiększenie roli i znaczenia *shahidów* (i taktyki zamachów samobójczych jako takiej), a także samego czynnika religijnego fanatyzmu.
- API wciąż może liczyć na napływ dużej ilości ochotników z zagranicy, w tym także spoza regionu. Kalifat jest najwyraźniej wciąż bardzo atrakcyjny dla wielu radykalizowanych muzułmanów, jawiąc się im jako romantyczny powrót do korzeni religii. Nieprzerwany napływ „rekrutów”, nawet niewyszkolonych militarnie, sprawia, że API nie musi obawiać się ponoszonych przez siebie strat (dość wysokich – średnio ok. 50 poległych dziennie).
- Choć nie potwierdziły się obawy sprzed roku o możliwości stworzenia przez kalifat „armii masowej”, to ostatnie doniesienia o rejestracji młodych mężczyzn mieszkających w syryjskiej części „państwa islamskiego” budzą jednak niepokój, podobnie jak informacje o przypadkach „branki” wśród młodzieży i dzieci oraz zwiększenie ilości obozów szkoleniowych.
- Obecnie największą słabością i bolączką API (ale i kalifatu jako takiego) jest, wymuszona nową sytuacją strategiczną, decentralizacja sił i struktur wojskowych. Stan taki rodzi ryzyko utraty przez „centralę” kalifatu pełni kontroli operacyjnej nad przebiegiem wydarzeń w poszczególnych regionach „państwa”. Grozi to także kolejnymi militarnymi klęskami, na miarę Tell Abyad czy Tikritu, szczególnie wraz z szybkim wzrostem sił i kompetencji poszczególnych głównych przeciwników kalifatu (Kurdów w Syrii i Iraku, irackich szyitów, syryjskich sił rządowych).
- Wydarzenia ostatnich kilkunastu miesięcy udowodniły zasadność wyrażanych obaw o skuteczność koalicyjnej operacji powietrznej przeciwko kalifatowi, nie popartej działaniami sił lądowych. W Iraku siły takie są póki co nieskuteczne (armia) lub politycznie „niepoprawne” (szkolone i kierowane przez Irańczyków milicje szyickie), w Syrii zaś faktycznie brak formalnie współpracujących z koalicją formacji lądowych. Sytuacja taka sprawia zatem, że wojna z kalifatem nie ma, w dającej się przewidzieć przyszłości, szans na zwycięskie zakończenie.



Wojna z Kalifatem II: armia Państwa Islamskiego po roku
FAE Policy Paper nr 33/2015
Tomasz Otłowski

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 33/2015

**Wojna z Kalifatem II: Armia Państwa
Islamskiego – rok później**

Autor: Tomasz Otłowski

Ekspert i koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, *Senior Fellow* Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, niezależny komentator wydarzeń międzynarodowych, publicysta. Właściciel firmy konsultingowo-szkoleniowej STRATCONS - Strategic Consulting & Training. Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk wywiadu w administracji państwowej RP.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.